

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Agencja „Kurjera” w Radomiu księgarnia Edwarda Suchańskiego ul. Lubelska № 25.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy z titulem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

Lublinie z odrośnieniem domów: rocznie 5 rb. 1 kop., półrocznie 2 rb. 3 kop., kwartalnie 1 rb. 0 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50. Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszko- 20 k.

№ 249

Jan Czarnecki

b. urzędnik dr. żel. Nadwiślańskich

zmarł w Warszawie w dniu 23 października 1910, o czym zawiadamia

RODZINA.

Walka o reformę wyborczą do Sejmu Lwowskiego.

(Dokończenie).

Część II.

Naszkicowawszy w artykule wczorajszym społeczne podłoże walki o reformę wyborczą do Sejmu galicyjskiego, możemy przejść do samej walki i skreślić ogólny jej przebieg.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę podkreślone już przez nas tendencje mieszczańskiej demokracji z jednej, a ludowego konserwatyzmu, reprezentowanego przez p. Stapińskiego—z drugiej strony, to dojdziemy do przekonania, że ani jednym, ani drugim nie tyle chodziło o *treść* reformy wyborczej, ile o sam *fakt* jej przeprowadzenia, co byłoby wielkim atutem w rękach przy zbliżających się wyborach do sejmu, a później i do parlamentu.

Przeprowadzenie reformy byłoby dowodem pseudo-żywności tych stronnictw, zyskałoby im wpływy w szerokich kołach wyborców, jako „obroncom praw ludowych przeciwko zakusom konserwatystów”. Należało więc za wszelką cenę—choćby za cenę wewnętrznej wartości i treści—użytkować reformę wyborczą, by zaś niepożądane krytyki nie psuły roboty kompromisowej z konserwatystami, by zaskoczyć kraj faktem dokonaniem, postanowiono prowadzić układy w ciasnych murach sejmowych komisji i komisji, skąd wiadomości nadzwyczaj skąpo przedostają się do opinii publicznej.

Tak też i zrobiono.

I kiedy prasa snuła najrozmaitsze dociekania, oczekując kiedy wreszcie Sejm na serio raczy się tą palącą sprawą zająć, prezydja klubów sejmowych czasu nie traciły, i w miłych mrokach, nierozproszonych światłem obywatelskiej krytyki, prowadziły układy, handlowały sferą wpływów, kupczyły „żywym mięsem” wyborców.

I kwestja reformy wyborczej byłaby już ubita w czterech murach Sejmu, lewica byłaby oddała za kilka kasków łaskawie ze stołu obszarników rzuconych, kraj w dalszą długoletnią dzierżawę konserwatystów, gdyby skrajny odłam lewicy, przeważnie nie mający reprezentacji w Sejmie, nie

podniósł sprawy na szerokim forum życia publicznego.

To z jednej strony socjaliści organizują wiece obywatelskie, przedstawiając stan istotny rzeczy i zdzierając maski ludowców i demokratów z przedstawicieli fałszywej lewicy Sejmowej; to szczerzy demokraci, dla których tradycje demokratyzmu nie są pustym frazesem, pod przewodnictwem członka lwowskiej rady miejskiej dra Lisiewicza, organizują opinię demokratyczną; to wreszcie wierny dawnym hasłom odłam ludowców, wyrazicielem opinii którego jest „Kurjer Lwowski”, nawołuje ludowców do obrony sztandaru i interesów ludowych.

Pod wpływem tego pozasejmowego obywatelskiego naporu, mgła okrywająca tajemnicze obrady prezydów, klubów oraz komisji rozprasza się, okazując piękny elaboryk, który demokraci i ludowcy przy łaskawej pomocy konserwatystów chcieli ofiarować krajowi na uczczenie pięćdziesięciolecia istnienia Sejmu.

Według tego projektu—na układach kompromisowych powstałego—Sejm liczyłby 195 posłów (dziś 161) przyczem posłów wybieralnych 183, a wirylistów*) 12. Kurja wielkiej własności zachowałaby 44 dotychczasowe mandaty; izby handlowe i przemysłowe wybierałyby 5 posłów (obecnie 3); miasta otrzymałyby 32 mandaty dla koła wyborców, ograniczonego cenzusem i 8 mandatów dla mającej być utworzoną kurji powszechnego głosowania. Kurja gmin wiejskich zatrzymałaby dotychczasowe 74 mandaty, a nadto utworzonoby nową kurję średniej własności z 20 mandatami dla rolników, opłacających podatku gruntowego państwowego od 30 do 200 koron rocznie t. j. posiadających 30—100 i więcej morgów gruntu.

Rozpatrzmy bliżej ten projekt: kurja wielkiej własności zachowałaby 44 mandaty, co przy zwiększonej liczbie posłów zmniejszyłoby przedstawicielstwo tej kurji z 27.3% do 22.5%, ale wchodzi tu w grę nowa kurja skromnie nazwana kurją „średniej własności”.

W tej kilkunastutysięcznej grupie wyborców, drobniejsze dwory, obdarzone dziś przywilejem w kurji gmin wiejskich, stanowiłyby znaczną przewagę liczebną i moralną, tak że ta kurja „średniej własności” z całą pewnością byłaby w posiadaniu konserwatywnych obszarników.

Obok właścicieli mniejszych obszarów dworskich, głosowaliby w niej proboszczowie i kilka tysięcy bogatszych chłopów, co

znajdując się pod bezpośrednim wpływem probostwa i dworu głosowaliby na kandydatów konserwatywnych.

W ten sposób kurja wielkiej własności ziemskiej wzmogłaby się mandatami kurji średniej własności, a konserwatysty mieliby 64 mandaty (44+20), zagwarantowane ustawą, czyli 33% całości Sejmu.

Biorąc pod uwagę, że lwia część wirylistów idzie ręką w rękę z konserwatystami, że ci ostatni bezwątpienia przeprowadziliby swych stronników acz w niewielkiej ilości i w kurji gmin wiejskich i w miastach, dojdziemy do przekonania że według zreformowanej na powyższych zasadach ustawy wyborczej konserwatysty mieliby bezwzględną większość w Sejmie.

Rozpatrzmy teraz kurję gmin wiejskich: dotychczas posiadała ona 74 mandaty, co stanowi 46% ogólnej liczby posłów (161); według nowego projektu zatrzymałaby ona te mandaty, co względnie do zwiększonej liczby posłów (195) stanowi niespełna 38%...

Za to obrabowanie kurji gmin wiejskich „demokraci” otrzymują dla miast 40 mandatów, z czego zostawiając dla uprzywilejowanych 32, resztę t. j. 8 mandatów oddają kurji głosowania powszechnego.

Zreasumujmy wyniki: zamiast zniesienia kurji — dodanie dwu nowych (średn. własności i głos. powsz.); zamiast równości wyborczej—system *potrójnej* pluralności w miastach; zamiast ograniczenia wpływów wielkiej własności — znaczne powiększenie liczby jej mandatów; zamiast zwiększenia liczby mandatów wiejskich — zmniejszenie ich (procentowe): oto do czego doprowadzały kompromisy czarno-żółtej galicyjskiej demokracji i pacholków ludowego konserwatyzmu z prawicą społeczną.

Zbytecznym byłoby mówić, jak kraj przyjął pogłoski projektu reformy; by więc ratować sytuację, zmieniono naprędce niektóre szczegóły: kurja wielkiej własności ma mieć 30 mandatów z warunkiem, że tyleż ich będzie miała i kurja średniej, co razem stanowi 60, zamiast projektowanych poprzednio 64.

Cztery te mandaty ma otrzymać kurja gmin wiejskich, a więc razem 78, co stanowi 40% ogólnej liczby mandatów (dziś ma 46%, dawniej 50%).

I wszystko to się robi pod hasłem miłości kraju, pod hasłem wzniosłych uczuć obywatelskich!

Zdradcy demokratyzmu mieszczańskiego i ludowego szeroko opowiadają, że „nie od razu Kraków zbudowano”, a więc obecna „reforma” jest dopiero pierwszym krokiem do demokratyzacji sejmu, która stanowczo wkrótce nastąpi i to na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, a w tym samym czasie układają się z konserwatystami, żą-

*) Wiryliści—posłowie otrzymujący mandaty bez wyborów, jedynie na zasadzie spełnianych funkcji, tak naprz. rektorowie uniwersytetów Krakowskiego i Lwowskiego, wyżsi dostojnicy kościoła obu obrządków i t. p.

dającymi „petryfikacji“ tej wielkiej reformy t. j. zagwarantowania ustawą, że żadna w niej zmiana nie nastąpi....

By uwolnić się od odpowiedzialności przed krajem za frymarczenie sprawami ogólnymi, ci dobrze myślący posłowie, co w swoim czasie żądali „szerokiej autonomii“ dla Galicji, by móż się w niej rządzić, jak na szlacheckim folwarku, obecnie wysuwają na pierwszy ogień... namiestnika Bobrzyńskiego, przedstawiciela centralnego rządu!

Składa on w sejmie deklarację, że „co się tyczy sejmowej reformy wyborczej, rząd nie mógłby zgodzić się na taki projekt, który chociażby zatrzymywał kurje wielkiej własności i izb handlowych, opierałby zresztą skład Sejmu na podstawie powszechnego a równego, jedynie pluralnością głosów zmodyfikowanego prawa wyborczego“.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że deklaracja namiestnika ma na celu wyłącznie zastraszenie opinii publicznej a opiekę nad konserwatystami; bo wszak centralny rząd wiedeński nie próbował nawet protestować, gdy Sejm dolno-austriacki uchwalił i w życie wprowadził reformę wyborczą na podstawie cztero przymiotnikowego prawa wyborczego.

A więc: jesteśmy autonomistami—gdy chodzi o uwolnienie się z pod kontroli centralnego ludowego parlamentu; jesteśmy zaś przeciw autonomji—gdy lud żąda swych praw u siebie w domu...

Bardzo naturalne!

Ohydnym jest stanowisko stronnictw, co z zadowoleniem ulegając presji namiestnika świadomie degradują Sejm do znaczenia organu wykonawczego wiedeńskiego rządu.

Mieszczanscy demokraci zdradzili swe postulaty; zdradzili ludowcy, prowadzeni na pasku przez p. Stapińskiego, wbrew uchwałom kongresu tarnowskiego i Rady Naczelnej stronnictwa, nakazującym w walce o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze nie cofać się przed niczym i iść choćby do obstrukcji.

Jedynie Rusini pozostali wierni swym postulatom, rozumiejąc dobrze, że tu chodzi nie tylko o demokratyzm, o wyzwolenie ludności z jarzma agraryuszy, lecz zarazem o interesy narodowe.

Widząc taką powolność lewicy w spełnianiu żądań, widząc jej niepomaganą chęć załatwienia za wszelką cenę reformy wyborczej, konserwatyści postanowili jeszcze coś utargować i zażądali 8—10 mandatów dla obszarnej „Rady kultury krajowej“—nieistniejącej jeszcze w Galicji—i to kosztem przedstawicielstwa miast.

Pod wpływem publicznego głośniego protestu, licznych wieców, odbywających się w większych miastach Galicji, demokraci i ludowcy, widząc że za swe upokorzenie i zdradę żądań ludowych nic wzamian nie dostają—zerwali układy, stawiając przez usta posła Leo nagły wniosek, wzywający komisję reformy wyborczej do zdania sprawy z dotychczasowej działalności.

Chwycono się nawet blernej obstrukcji, nie zjawiając się w komisjach. Zdawało się przez chwilę, że wreszcie może Sejm się ożywi, że zaczną się prace pozytywne po odrzuceniu upokarzających projektów konserwatywnej prawicy.

Nie długo to jednak trwało.

Miła zgoda zapanowała przy duszeniu połączonemi „narodowemi siłami“ t. j. prawicy i lewicy czynnej ruskiej obstrukcji, mającej na celu zmuszenie sejmu do zaję-

cia się wyłącznego reformą wyborczą: zaczął się nowy okres ugody, nowe targi, nowe kupczenia.

Marszałek sejmu podjął się pośredniczenia między klubami i, jak ostatnie depesze nam donoszą, stronnictwa polskie podobno doszły już do kompromisu co do rozkładu mandatów w przyszłej ordynacji wyborczej i co do liczby posłów.

„Dziennik Polski“ donosi, że zamierzono zaofiarować Rusinom pewną liczbę mandatów, przyczem za przyjęcie — obiecano... umorzyć proces przeciw studentom ruskim za napad na uniwersytet i udzielić im amnestję.

Amnestja dla młodzieży rusińskiej ma okupić haniebną targ polityczny; kilka mandatów głosowania powszechnego ma zrównoważyć okradzenie kurji chłopskiej.

Taka „reforma“ wyborcza będzie nowym wydaniem słynnych galicyjskich rozbojów wyborczych, i zapisze ona jedną jeszcze kartę, hańbiącą porozbiorowe dzieje naszego narodu.

J. Kosicz.

O wieku zwierząt.

Każde zwierzę i każda roślina ma ograniczony czas życia — jedne z organicznych istot ziemskich żyją stosunkowo długo, inne bardzo krótko; średnią długość życia człowieka oznaczają zwykle na lat 30, wyjątkowo człowiek przeżywa lat 100; opowieści o długowieczności patriarchów uważać musimy, tak jak i wzrost ich, za legendy, a jednak Miecznikow daje im niejako wiarę i ma nadzieję, że w przyszłości uda się człowieczeństwu przedłużyć o wiele średni wiek człowieka. W porównaniu z życiem człowieka, niektóre zwierzęta żyją bardzo krótko, tak np. pszczoła robocza żyje zaledwie rok jeden, pszczoła samica, czyli matka żyje lat 6 do 8, inne owady w stanie w pełni rozwiniętym cieszą się życiem kilkugodzinnym tylko. Z pomiędzy skorupiaków wioślarki (*Daphniae*) istnieją parę młodszych. Do najdłużej żyjących zwierząt zaliczają żółwie, następnie z ptaków: kruki, papugi, ze zwierząt ssących: słonie. Miałem papugę „kakadu“, która u mnie przeżyła lat 27, a już była stara, gdy ją kupiłem na Ceylonie; miałem kucyka, który przesłużył lat 20 u mnie, a gdy go dostałem, był już niemłody. O słoniach powiadają, że żyją lat sto. Żółwie mają żyć lat paręset. Do rzędu istot długowiecznych zaliczają ryby: podania głoszą, że szczupaki, karpie i jesiotry mogą żyć lat 200 i więcej. Czy takie legendy mają swoje uzasadnienie? Niektóre z nich przytoczę tu dla przykładu.

1) Konrad Gessner, profesor w Zurichu, w dziele swoim pod nagłówkiem „Vogel-, Fisch- und Thierbuch“, wydanym w Zurichu w 1580 r., opowiada, że w roku 1497 złowiono w jeziorze około Hejlbrenna olbrzymiego szczupaka z miedzianym pierścieniem, na którym był napis w języku greckim, głoszący, że w październiku roku 1230 cesarz Fryderyk II kazał opatrzyć szczupaka pierścieniem i wpuścić go do jeziora. Do tej opowieści Gessnera dodają kroniki, że ów szczupak dosięgał długości 19 stóp i że jego szkielet przechowywał się w muzeum w Mannheimie. Za czasów Jerzego Cuviera był rzeczywiście w Mannheimie wielki szkielet szczupaka, lecz ten się składał z kręgów dwóch szczupaków ze sobą połączonych. Opowieść Gessnera wraz z rysunkiem owego pierścienia i szkieletu w Mannheimie nie budzą wcale ufności w prawdę przytaczanych szczegółów.

2) Bock w opisie królestwa pruskiego pod tyt. „Versuch einer wissenschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost- und Westpreussen“ (Dessau, 1784 (wspomina, że w roku 1610 złowiono w rzece Maas szczupaka z pierścieniem, noszącym datę 1448 rok. I ta opowieść opiera się na podaniu, które utrzymuje, że pierścień był umieszczony na szyi u szczupaka.

3) Rzeczyński w dziele zatytułowanym „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae“ na str. 152 mówi o szczupaku, którego wiek oznacza na lat 90.

4) Podanie w okolicach Szwecji nowogrodzkiej utrzymuje się i dotąd, że szczupak znaczony obrączką i wpuuszczony do jeziora Kołdyczewskiego, złowiony był w jeziorze Szwecji; mówią że wiek tego szczupaka wynosił 100 lat.

5) Zwiedzając Sans Souci w siódmym dziesiątku ubiegłego stulecia, słyszałem opowiadanie, że karpie w sadzawkach są te same, które karmił własnoręcznie Fryderyk Wielki. Wogóle o karpkach głoszą, że one żyją 150 do 200 lat.

Pomijam inne opowiadania, bo one jeszcze mniejszą mają wartość dowodową, świadczą mającą o długowieczności ryb; wogóle nowsze badania, jakkolwiek i one nie są oparte na planowych doświadczeniach, zmniejszyły o wiele długość życia ryb słodkowodnych. Oznaczają one najdłuższy wiek życia ryb na lat 20, wszelako rzeczą jest wielce wątpliwą, czy mamy prawo rzecz tę uważać za słuszną. Tak np. dorosły wyz „Huso huso“, czyli „Acipenser huso“ waży średnio 200 kg, gdybyśmy przypuścili, że taki dorosły wyz ma 20 lat wieku, to ile lat mógłby mieć okaz, o którym Pallas wspomina w dziele swoim, noszącym nagłówek „Reisen in Russland“? Okaz ten miał ważyć 1800 funtów, sama zaś jego łkra ważyła 800 funtów. Bawiąc nad Ussuri, byłem świadkiem jak złowiono w tej rzece wyza wschodniego „Huso orientalis“ olbrzymiego; ważony częściami wykazał wagę 1200 funtów. Gdyby taki jesiotr powiększał średnio o 20 funtów tylko wagę swego ciała co roku, to okaz wspomniany przez Pallasa żyłby 140 lat, okaz zaś ussuryjski żyłby lat 60.

Ażeby móż ocenić wiek danego osobnika zwierzęcego, musielibyśmy mieć pewne i stałe cechy, uwydatnione w jakiegokolwiek bądź części jego ciała; otóż czy zdołano znaleźć takie cechy? Dla zwierząt ssących nadają się w pewnej mierze zęby, to też wiek konia możemy do pewnego stopnia oznaczyć po jego zębach, atoli nie dalej jak do lat dziesięciu. Gdybym dostał kuca, o którym wyżej wspominałem, znawcy określili wiek jego rzeczeniem, że ma więcej niż lat dziesięć, otąd wieku jego już po zębach określić nie było sposobu. Zebrałem na Kamczatce całe setki czaszek niedźwiedzi; po zębach czaszek mojej kolekcji starałem się znaleźć pewne dane dla określenia wieku, jednak porównanie ich nie doprowadziło do żadnych dodatnich rezultatów, co najwyżej mogłem określić wiek niedźwiedzia do lat 5-u. Taki sam rezultat osiągnąłem, porównując czaszki soboli kamczackich. O innych zwierzętach ssących nie mam żadnych danych. Co do człowieka, to badania anatomiczne wykazały, że można wiek jego po zębach i kościach określić dosyć dokładnie, lecz tylko okresami, od daty, gdy już wszystkie zęby stałe są wykształcone i szwy czaszki zrosłe.

Oznaczyć wiek ptaka jest rzeczą niemożliwą—tak samo wiek żółwi i węzów. Co do ryb, to próbowano określać wiek ich za pośrednictwem różnych cech. Tak np. Hederstroem Hans, w wydawnictwach akademii nauk szwedzkiej z roku 1759 ogłosił sposób poznawania wieku ryb zapomocą liczenia narostów współśrodkowych kości na kręgach tułowia. Buffon w roku 1772 w dziele swoim „Dzieje przyrody“ utrzymuje, że łuski ryb mogą służyć jako dobra cecha dla określenia wieku ryby; łuski przybierają na wielkość szeregiem linii koncentrycznych, otóż zapomocą liczenia tych linii można określić wiek danego okazu. Inni badacze stosowali tę zasadę do linii koncentrycznych, licząc je na płaskich kościach ryb, tak np. na kości przykrywkowej (operculum), podpokrywkowej (suboperculum), nawet na zuchwie (mandibula), lecz wszystkie takie próby nie dały zadowalających rezultatów. Główną przyczynę niepowodzenia stanowi ta okoliczność, że łuski i kości u ryb powiększają się nie periodycznie — jak na przykład linie współśrodkowe na pniu drzewnym — lecz stale; ryby nie zasypiają na zimę i u nich nie następuje przerwa w czynnościach życiowych, jak u roślin w naszych strefach, lecz i w zimie nawet wytwarzają się nowe części łuski i kości.

Pracując nad rybami karpiowatymi w Dorpacie, starałem się zużytkować wskazówki Hederstroema i Buffona i próbowałem zapomocą liczenia linii koncentrycznych na łuskach i na przykrywce skrzelowej określić wiek ryby—atoli do żadnych pewnych rezultatów dojść nie potrafiłem, brałem do pomocy t. zwaną kość wyrozbuną, u podniebienia ryb karpiowatych umieszczoną, lecz wszystko to było na próżno staraniem dojść do pewnych, ściślejszych rezultatów.

Na wystawie obecnej w Warszawie (wystawa druga rybacka 1910 r.) p. J. K. Arnold, starszy specjalista ichtyolog w Petersburgu, przedstawił dwa pudełka oszkłone w preparatach ości różnych ryb, dla określenia ich wieku; nie zaznaczono jednak, czy zapomocą tych ości dało się ściśle określić wiek ryby.

„Wszczęświat“.

D-r B. Dybowski.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Szczegółne śledztwo. Na rozkaz ministra wojny sędzia wojenny gen. Szebeko dokonywał w ciągu kilku dni w akademii wojskowo lekarskiej w Petersburgu śledztwa w sprawie wydalenia z akademii za złe postępy w nauce głośnego działacza Związku „narodu rosyjskiego”, studenta M. Syrokomli-Sopočki. Zeznawali w tej sprawie przed generałem profesorowie akademii Dżanin i Turner.

Czy poseł łódzki, Józef Ruminkiewicz jest przedstawicielem robotników? Pewna grupa robotników wydała odezwę, w której zaznacza, że wybranego z Łodzi na posła do Dumy, p. Józefa Ruminkiewicza, nie uważa za przedstawiciela sfer robotniczych.

Język rosyjski w Łodzi. Spis abonentów miejskiej sieci telefonicznej był wydawany dotychczas w dwóch językach: w roku bieżącym zaś wydano taki spis tylko w języku rosyjskim.

Sprawa Klugierówien. Pisałismy kilkakrotnie o tej niezwyklej sprawie. Obecnie pisma krakowskie donoszą, że odbyło się w sądzie podgórskim przesłuchanie naocznych świadków stosunków w domu Klugierów. Świadkowie ci rzucili s.i.op światła na straszne położenie dziewcząt.

Oto 15-letnia Leonora K. wstała się u nóg rodziców w spazmatycznym płaczu i błagała, by jej nie zaręczano z młodszym od siebie chłopcem—jednak na próżno; starsza Anna, zmuszona gwałtem do ślubu, musiała później z całym wysiłkiem energii bronić się przed napastliwością rodziców, którzy żądali od niej bezwarunkowego oddania się mężowi.

Przed rabinem z Dąbrowy musiała przyrzekać, że nie będzie nigdy chodzić do teatru! Rodzice pozwalali wprowadzić czytać dzieciom, ale tylko romanse, książka naukowa była w tym domu wyklęta. To też dzieci, łudząc swoich rodziców nieinteligentnych pod pozorem, że czytają romanse, kształciły się i w tych dzikich i ponurych stosunkach pracowały nad swoim rozwojem.

Gdy rozeszła się wieść w Podgórzu, że starsza Anna K. zdała maturę gimnazjalną, postanowili rodzice wziąć do pomocy swego adwokata i z nim przejrzeć książki swoich dzieci.

Zniszczeniu książek zapobiegały dzieci w ten sposób, że w porę ukryły je u swoich koleżanek. W tym domu język polski był zakazany, a za używanie języka polskiego były dzieci karcone. Raz nawet w „sądny dzień”, święto „pojednania” u żydów, matka zbliła dzieci za rozmowę w języku polskim, a rodzinie ich koleżanki, p. R. która z nimi po polsku mówiła wypowiedziała z tego powodu mieszkanie.

Ucieczka dzieci wśród tych okoliczności była uzasadnioną zupełnie. Nieletnie oczekują od sądu podgórskiego zezwolenia im aby poza domem rodzicielskim mogły się kształcić. Ukrywają się dotychczas, bo potem, co zaszło obawiają się zemsty, a tylko sąd może im zapewnić opiekę i bezpieczeństwo.

Ustanowiony przez sąd do obrony nieletnich dziewcząt kurator dr. Oberlender wobec wyniku dochodzeń, przychylił się do wniosku nieletnich i w ich imieniu zażądał od sądu zezwolenia im na mieszkanie poza domem rodzicielskim i uczęszczanie na uniwersytet.

Statystyka prasy wileńskiej. W Wilnie wychodzi obecnie 29 gazet i pism periodycznych, a mianowicie: w języku polskim 10, rosyjskim 8, litewskim 7, hebrajskim — 2, w żargonie — 3 i w białoruskim — 1.

Chełmszczyzna w prasie francuskiej. W ostatnim zeszycie organu rojalistów francuskich „Revue critique des Idées et des Livres”, znajdujemy artykuł o sprawie Chełmszczyzny, pióra p. Adama Rudzkiego, stałego współpracownika tego pisma. Na wstępie przypomina autor uchwały kongresu wiedeńskiego, których zaprzeczeniem jest projekt oderwania Chełmszczyzny, poczym dodaje:

„Polacy, gdy chodzi o ich prawa narodowe, nie szukają oparcia w postanowieniach kongresu wiedeńskiego. Prawa narodowe Polaków nie potrzebują sankcji. Podstawą tych praw jest istnienie narodu; źródłem ich—jego dzieje; rękojmią—jego żywość”.

Z kolei znajdujemy pogląd na dzieje Chełmszczyzny, przyczem autor wykazuje bezasadność zarzutów, które występują „urzędowi” historycy rosyjscy na temat rzekomej nietolerancji Rzeczypospolitej wobec Rusinów. Na ostatku wykazana została szkodliwość projektu z punktu widzenia interesów ekonomicznych i kulturalnych obecnych mieszkańców Chełmszczyzny.

Odbywa się dzisiaj od godziny 11¹/₂
Sprzedaż RABATOWA
NA L.T.S.O.
„ŚWIATŁO”

W SKŁADZIE PAPIERU
W. PIGLÓWSKIEGO

ul. Kapucyńska dom p. Vettera.

Prześladowanie Stowarzyszeń polskich na Szląsku. Nowa ustawa pruska o zebraniach i Stowarzyszeniach poddaje ściślejszemu dozorowi policyjnemu tylko Stowarzyszenia polityczne. Ażby tedy zapewnić sobie taki dozór nad wszelkimi wogóle Stowarzyszeniami polskimi, policja pruska wszystkie uważa za polityczne i nakłada na ich zarządy kary pieniężne, jeżeli nie stosują się do przepisów o Związkach politycznych. W wynikających z tego procesach sądy stają prawie zawsze po stronie policji. Tak np. w tych dniach w takim procesie, wytoczonym polskiemu Tow. śpiewaczemu „Lutnia” w Nowej Wsi na Szląsku, uznano je za polityczne na mocy następujących „dowodów”: 1) w Kółku mówiono tylko po polsku; 2) śpiewano tylko po polsku; 3) używano śpiewnika, w którym były także niektóre pieśni z treścią polityczną (choć tych właśnie pieśni nigdy nie śpiewano). Prócz tych „dowodów”, nie stwierdzono w sądzie żadnego innego rzeczywistego dowodu na to, żeby owo Kółko zajmowało się kiedykolwiek pośrednio lub bezpośrednio sprawami politycznymi, albo też chciało na takie sprawy wpływać. Tak więc nowa ustawa o Stowarzyszeniach i pod tym względem służy tylko do gnębienia organizacji polskich.

Katastrofa na morzu. Telegrafują z New Yorku podług wiadomości z Nowej Finlandji, pod zatoką Bulls, statek „Regulus” jadący do Sydney, znalazł się skutkiem silnej burzy w wielkim niebezpieczeństwie. Na pomoc pospieszył mu holownik i zdoławszy pochwylić go na linę, holował do portu. Tymczasem lina zerwała się, „Regulus” został burzą zaniesiony na pełne morze i niebawem zniknął. Przypuszczają, że zatonał wraz z załogą, złożoną z 14 newfundlandczyków i 4 amerykańków.

Wilhelm w Brukseli. Wówczas, gdy socjaliści zachowują się wobec przyjazdu cesarza Wilhelma zupełnie obojętnie i spokojnie, republikanie nie wyrzekli się zamiaru urządzenia demonstracji. Komitet republikański zakupił 800 trąbek, celem urządzenia wrzaskliwej demonstracji.

Niepopularność cesarza Wilhelma w Brukseli i wogóle w Belgji ma głębokie znaczenie polityczne; z wielu bowiem stron obawiają się wpływu Niemiec na Belgję, a niektóre dzienniki piszą wprost o germanizacji Belgji.

Zarządzenia policyjne, wydane z okazji przybycia cesarza Wilhelma, przechodzą wszelką miarę. Do pomocy policji przysłano z Berlina 100 detektywów. Hotele i pensjonaty są pod ścisłą kontrolą policji. Policjanci aresztują każdego, kto wydaje się podejrzanym.

Wzdłuż drogi od dworca do zamku, mimo, że jest ona bardzo krótka, ustawiono 10,000 żołnierzy, w czasie wjazdu cesarza. Ponadto cały dworzec otoczyła konna policja. Na dworzec nie wpuszczano nikogo już na dwie godziny przed przybyciem pociągu cesarskiego.

Odbyło się zgromadzenie socjalistów, na którym wyrażono ubolewanie, że król przyjmuje cesarza Wilhelma, mimo, że ten odmawia swemu narodowi prawa powszechnego głosowania.

Strasza powódź w południowych Włoszech. Według doniesienia dzienników rzymskich, cała miejscowość Cetara poprostu znikła. Małe domki rybackie pogrążyły się w trzęsawiskach. Dotąd nie było można wydobyć trupów, a wszystkie obliczenia ofiar odbywają się tylko na podstawie liczby mieszkańców tej wioski rybackiej.

Cetara jest to mała miejscowość na północnym wybrzeżu zatoki Salerneńskiej, w połowie drogi pomiędzy Amalfi a Salerno. Okazuje się zatem, że katastrofa nawiedziła nie stoki Wezuwjusza, jak pierwotnie doniosły depeze, ale pas wybrzeża na południe od zatoki Neapolitańskiej, oddzielony od niej i od Wezuwjusza wysokim łańcuchem wzgórz na półwyspie Sorretyńskim.

Ag. Stefaniego donosi z Salerno: Wzdłuż całego wybrzeża Amalfi powódź wyrządziła znaczne szkody. Dokładnych wiadomości brak z powodu przerwy w połączeniach telegraficznych i telefonicznych. W Minori zginęły 4 osoby i zawaliło się wiele domów. W Maiori zginęło 20 osób.

Zniesienie posług osobistych. Minister komunikacji przysłał w tych dniach do zarządu kolei nadwiślańskich bardzo ciekawe rozporządzenie.

Wiadomo, że wyżsi urzędnicy kolejowi, używają niżej od siebie stojących w hierarchji służbowej urzędników i pracowników do swoich osobistych posług.

W celu usunięcia tego rodzaju stosunków były wydawane okólniki i rozporządzenia, które raczej miały charakter połowiczny, gdyż trudnym było zauważenie faktu zmuszania niższych oficjalistów przez wyższych do posług osobistych.

Kiedy przed kilku dniami dowiedziano się, że paru inżynierów na kolejach nadwiślańskich użyło podległych sobie do pracy na swoją rzecz, minister komunikacji wydał rozporządzenie ścigania od wspomnianych inżynierów na rzecz skarbu sumę pieniędzy w okólniku zaś wyraził im surową nagana.

Policjant przed sądem. B. starszy strażnik ziemski pow. służewieckiego, Mikołaj Surjaninow, w kwietniu 1908 r. przy sporządzaniu protokołu skopał nogami Helenę Magierską, znajdującą się w poważnym stanie. Magierska zaskarżyła go do sądu gminnego. Po trzech miesiącach dowiedziała się, że sąd sprawę umorzył, gdyż nie stawiała się na posiedzenie sądu, aby skargę popierać.

Sładtwo wyjaśniło, że Magierska nie stawiała się do sądu dlatego, że woźny urzędu gminnego „zgubił” awizację...

Sprawę postanowiono rozpatrzyć. Wówczas strażnik Surjaninow oświadczył, że ponieważ podczas zajścia „pełnił obowiązki służbowe”, sąd gminny nie może go sądzić. Przesłano sprawę do naczelnika pow. warszawskiego, który skierował ją do rządu gubernialnego, zaznaczając, że, zdaniem jego, sprawę należy umorzyć, gdyż Surjaninow otrzymał dymisję z posady starszego strażnika ziemskiego.

Po trzech latach prawie od chwili przestępstwa, Surjaninow otrzymał karę w postaci miesiąca aresztu.

Surjaninow jest obecnie dozorcą policyjnym aresztu przy ul. Spokojnej w Warszawie.

Zakaz. Gubernator kijowski zakazał kinematografom pokazywać zdjęcia, przedstawiające pogrzeb Muromcewa w Moskwie.

Kara prasowa. Redakcja „Dnia” w trybie administracyjnym została skazana na 50 rb. kary za wydrukowanie w n-rze 257 „Głosu Polki”.

Wrogowie polskości. Jedno z żydowskich Towarzystw dobroczynnych w Warszawie urządziło zabawę, na której były rozmaite produkcje żargonowe, lecz były także i polskie. Te ostatnie tak rozgniewały litwaków, że jeden z nich, jako sprawozdawca gazety litwackiej, napisał rozmaite oszczerstwa na artystów polskich, biorących udział w tym przedstawieniu. Litwak ów twierdził też, że publiczność obecna na zabawie stanowił przeważnie „prikażczykes” z Giesiej i Nalewek i t. d., spragnionych poprostu słowa żydowskiego. Oczywiście, że taki „prikażczyk” współ z litwackim dziennikarzem nie znosi języka polskiego.

Jakże zaś oszczerstwa powypisywał arogancki litwak, dowodził fakt, że samo to Towarzystwo, złożone z samych żydów konserwatywnych uważało za stosowne na drugiej zabawie zamknąć drzwi przed nosem zuchwałemu reporterowi litwackiemu, któremu się zdaje, że jest w Palestynie lub gdzieś tam, a nie w Warszawie.

O zabójstwo Rybaka. Donoszą z Krakowa. Akt oskarżenia przeciw Trudnowskiemu, zabójcy Rybaka, wygotowuje zastępca prokuratora p. Wayda. Trudnowski oskarżony będzie o skrytobójcze morderstwo, dalsi aresztowani: Sadowski, Wojtaszkiewicz i Rędziewicz o współudział w tej zbrodni. Rozprawa odbędzie się z końcem listopada.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z Teatru. Zamiast zapowiadanej na dziś operetki „Rozwódka” odegrana będzie farsa „Opiekuj się Amelią”. Przyczyną zmiany sztuki jest z jednej strony wyjazd p. Kozłowskiego do Warszawy dla zastąpienia chorego p. Szczawińskiego w Teatrze Nowości (w operetce „Hrabia Luxenburg”), a z drugiej strony — niedyspozycji p. Krzesińskiej. Na zakończenie „Tańce Japońskie”, które wczoraj wywarły miłe wrażenie i bardzo się bobały.

„Nowe przygody Sherloka Holmesa” ukażą się po południu w niedzielę, a „Warszawiacy w Ameryce” pójdą w niedzielę wieczorem z kupletami: „606” i baletem.

Za trzymanie broni bez pozwolenia skazano na 10 rb. kary lub 3 dni aresztu p. Tomasza Elerda, mieszkańca wsi Trzeclaków, gm. Mełgiew.

Kradzież. P. Karolowi Cajnerowi, mieszkańcowi wsi Sławin skradzino w nocy z dn. 24 na 25 z mieszkania 25 rb. gotówką i odzienie wartości 10 rb. Na ślad złodziei nie natrafiono.

Sprzedaż rabatowa. W dzisiejszej wencie na rzecz „Światła w sklepie p. Pigłowskiego biorą udział Pp: od godz. 11 i pół do 1 i pół — p. Julia Supronowiczowa z p. Janiną Muszkatową; od godz. 1 i pół do 4 p. Kazimierzowa Głębocka z p. Kęglową; od godz. 4 do 6 ej p. Chwałysława Kopciowa z p. Belą Modrzewską; od godz. 6-ej do 8 ej p. Wacławowa Salkowska z p. Antonią Żychlińską.

Wieczór Konopnickiej. W środę dnia 26 b. m. w sali Resursy Kupieckiej odbyła się wieczornica ku uczczeniu pamięci Marii Konopnickiej. Kulturalny cel jak i dobór sił wykonawczych ścigał liczną publiczność. Słowo wstępne zamiast pana Iwańskiego wygłosił p. Sliwicki, poczym gorąco oklaskiwana p. C. Frydryks ofiarowała słuchaczom kilka pięknie przez siebie odtworzonych utworów Szopena. Sympatyczny i miły głos w deklamacji p. Gurowskiej, jak również melodyjnie dźwięczny p. Bajkowskiej przy akompaniamencie p. Buniewicz sprawił zebranym prawdziwą przyjemność.

Głośne zadowolenie okazywała publiczność p. Kęglowej za jego pięknie męski głos w śpiewie solowym i w duecie z p. Bajkowską. Śpiewały też skrzypki w rękach p. Keniga, chwytając za serce słuchaczy, a symboliczny obraz „Wiedza” w którym, zamiast p. Inackiej wystąpiła p. Borysławska, uzupełnił dobrze pomyślaną, i doskonale wykonaną całość.

Telegramy.

OTWARCIE DUMY.

Petersburg, 28-go października. Wczoraj, o godz. 2-ej po południu, otwarto posiedzenie Dumy państwowej.

Przewodniczący wiceprezes ks. Wołkonskij.

Ks. Wołkonskij oświadczył, że złożono mu wniosek, aby pamiętać pierwszego prezesa do Dumy, Muromcewa, uczcić przez powstanie z miejsc. Ponieważ nie mam przekonania — mówił dalej przewodniczący — że wniosek ten będzie przyjęty jednomyślnie, przeto go nie odczytam.

Po tym oświadczeniu demonstracyjnie wyszli z sali posiedzeń: kadeł, socjaliści domokracji, członkowie grupy pracy, członkowie stronnictwa pokojowego i Koło polskie.

W PORTUGLI.

Lizbona 28 października. Rząd wykrył prawie we wszystkich gałęziach administracji wielkie sprzeniewierzenia, dosięgające sumy 10 milionów. Dopuszczono się tych sprzeniewierzeń podczas panowania króla Manuela.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Kraków 27 października. Dzisiaj w nocy budowniczemu Pokutyńskiemu skradziono 42,000 rb. koron w gotówce. W przeciągu kilku godzin policja ujęła złodziei. Są nimi: Cyrański ze Lwowa i Stefan Podsiadło, 28-letni lokaj z Warszawy.

REFORMA WYBORCZA.

Lwów 28 października. Przy udziale marszałka Stanisława hr. Badeniego i namiestnika d. ra Bobryńskiego odbyła się dzisiaj konferencja prezesów polskich i ruskich klubów sejmowych w sprawie projektu reformy wyborczej.

Konferencja trwała kilka godzin.

STRAJK W HISZPANII.

Barcelona 28 października. W Sabadeli rozpoczął się strajk powszechny. Robotnicy przybrali groźną postawę. Na ulicach stoczono już zaciete walki. W mieście ogłoszono stan oblężenia. W ko-

łach rządowych obawiają się rozszerzenia strajku na inne miasta prowincji.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Paryż, 28-go października. „Echo de Paris” donosi, że w dyplomacji francuskiej będą dokonane wielkie zmiany. Potwierdza się pogłoska, że ambasador francuski w Petersburgu, Louis, ma być mianowany dyrektorem w ministerjum spraw zagranicznych.

Następcą jego w Petersburgu będzie dotychczasowy ambasador w Madrycie, Geoffroy.

Paryż 28 października. W kłach dyplomatycznych krąży pogłoska, że ambasadorem austriacko-węgierskim w Paryżu ma być mianowany hr. Loynay, były małżonek arcyksiężny Stefani, wdowy po arcyksięciu Rudolffie.

ZBROJENIA W BULGARII.

Paryż 27 października. Do „Echo de Paris” donoszą z Sofii: Rząd bułgarski zarząda od parlamentu 52 miliony franków na cele wojskowe.

PROTEST ANGLJI.

Paryż 28 października. Do „Echo de Paris”, donoszą z Konstantynopola: Pierwszy sekretarz ambasady angielskiej przybył do wielkiego wezyra w imieniu rządu angielskiego zaprotestował przeciw napaściom na Anglię, jakich dopuszczono się w niedzielę na wiecu publicznym w sprawie perskiej.

W AUSTRII.

Wiedeń 28 października. W delegacji austriackiej minister skarbu, Burjon, mówił o kulturalnym i ekonomicznym rozwoju kraju, który podczas okupacji wytworzył dobry grunt dla nowego położenia, a ogłoszenie zwierzchnictwa znaczna większość ludności przyjęła jako jedyne wyjście. Aneksji dokonano, a ludność prędko dostosowała się do nowego porządku, czego dowodzi entuzjazm całej ludności, bez różnicy klas i religii, z jakim witano cesarza podczas objazdu. Konstytucja Bośni, dostosowana do stosunków społecznych i religijnych ludności, dała jej wolność faktyczną i możliwość wzięcia szerokiego udziału w kierownictwie sprawami kraju. Wybory i sejm przeszły w zupełnym porządku. Deputowani okazali wielką gorliwość i zrozumienie spraw sejmu. Pomiedzy rządem a deputowanymi bośniackimi istnieje zupełna harmonia.

Nagrodzone WIELKIMI ZŁOTYMI MEDALAMI

na Wystawie Hygienicznej w Lublinie i na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie.

MYDŁO NAFCIANE

wynalazku d-ra A. GOLDCWAJGA

= jest najtańszym i najszybszym środkiem =
do prania bielizny.

Wystrzegać się falsyfikatów!!

Wyłączna sprzedaż na Lublin i gub. lubelską

u **Juljana Dymowskiego**

ulica Nowa № 116.



60409-247-60-56

KOFFONELLI!!

Kawa owoc. czekoladowa bez kofeiny, prof HESSLA w Londynie.

Najzdrowszy, najsmaczniejszy i najtańszy napój dla dorosłych i dzieci.

„Koffonelli” wyrabia się jedynie z roślin, posiada delikatny aromat czekolady, „Koffonelli” ułatwia trawienie, jest smaczny, zdrowy i pożywny dla ludzi, cierpiących na rozstrój nerwowy, opieszalą działalność kiszek (zatwardzenie), zgagę, krwotoki z jakiegokolwiek bądź przyczyny, hemoroidy, wadę serca, chorobę nerek i t. p., wogóle dla wszystkich, którym użycie kawy jest wzbronione.

„Koffonelli” jest bardzo pożyteczny dla kobiet karmiących. Uznany przez Warszawską radę lekarską za № 4750.

!!! SPROBUJCIE, PRZEKONACIE SIĘ!!!

Cena w opak. 1/16 fun. 5 kop., 1/8 fun. 10 kop., 1/4 fun. 20 kop., 1/2 fun. 37 1/2 kop. 414-4-2

Dostać można we wszystkich handlach kolonialnych i składach aptecznych. Główny skład na Lublin i gub. lubelską u **Markusa Finkelsteina**, ul. Grodzka № 9/90. Telefon № 178.



OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warsz. wskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 20.

Redaktor i wydawca Feliks Jankowski.

Drukarnia „Estetyczna” R. Jacewskiej.